



Sygn. akt II CSK 392/10

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lutego 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Henryk Pietrkowski (przewodniczący)

SSN Dariusz Dończyk

SSN Jan Górowski (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa D. M.
przeciwko Gminie Miasto S.
z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej -
Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Spółki Akcyjnej w W.
o zapłatę i ustalenie,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej
w dniu 2 lutego 2011 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 1 października 2009 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Po rozszerzeniu żądania pozwu w piśmie z dnia 25 lutego 2009 r. powód domagał się zasądzenia od pozwanej Gminy Miasto S. zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w wysokości 200 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami oraz renty w kwocie 1200 zł miesięcznie z tytułu szkody jaką doznał w wyniku wypadku z dnia 21 października 2003 r.

Wyrokiem wstępnym z dnia 8 czerwca 2009 r. Sąd Okręgowy w S. uznał roszczenie powoda za usprawiedliwione w zasadzie.

Sąd ustalił, że w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących w S. wchodzi m.in. Gimnazjum nr [...], do którego w roku szkolnym 2003/2004 uczęszczał piętnastoletni powód D. M. Organem prowadzącym Zespół Szkół Ogólnokształcących jest Rada Miasta S.

W dniu 21 października 2003 r. o godz. 9.35 rozpoczęła się łączona lekcja wychowania fizycznego, w której uczestniczył powód. Podczas tych zajęć nauczycielka wychowania fizycznego M. G. przeprowadziła rozgrzewkę. Następnie rozstawiony został sprzęt do unihokeja, celem przeprowadzenia wewnątrz klasowego turnieju. Uczniowie znali tę grę, gdyż grali w nią od pierwszej klasy gimnazjum. Przed pierwszą grą w unihokeja M. G. pouczyła chłopców o zasadach gry. Wskazała, że nie można wymachiwać kijem i że nie można podnosić go zbyt wysoko. Zakazy te nie były przez uczniów przestrzegane. Zdarzało się, że „każdy z chłopców wymachiwał kijem, jak chciał”. Jeśli któryś z chłopców za wysoko podnosił kij w trakcie gry, M. G. używała gwizdka i zwracała uwagę, jednakże gra nie była przerywana.

Zdarzało się, że podczas lekcji wychowania fizycznego nauczycielka, na krótko wychodziła z sali gimnastycznej. W dniu 21 października 2003 r. po rozpoczęciu gry nauczycielka także wyszła z sali do kantorka. W tym czasie jeden z uczniów przyszedł do niej z informacją, że „chłopcy biją się kijami do gry”. Około 20-ej minuty drugiej godziny lekcyjnej w trakcie gry w unihokeja, jeden z chłopców F. K. biegł z piłką do przodu, po jego lewej stronie D. M. próbował odebrać mu piłkę. Gra była dynamiczna. F. w celu uderzenia piłki wykonał silny zamach, podnosząc kij ponad wysokość pasa i uderzając nim powoda w lewe oko.

W trakcie zdarzenia chłopcy byli lekko pochyleni, znajdowali się w środkowej części sali gimnastycznej. W tym czasie M. G. była obecna na sali; siedziała na ławce w bocznej jej części. Chwilę przed zdarzeniem wychodziła do kantorka. Gdy D. M. upadł i zaczął krzyczeć, nauczycielka podbiegła do niego pytając: co się stało? Pytała też pozostałych uczniów jak doszło do zdarzenia.

W dniu 21 października 2003 r. Gmina Miasto S. miała zawartą z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń S.A. w W. umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej szkół i placówek oświatowo - wychowawczych i działalności oświatowej (OC), potwierdzoną polisą nr [...]. Ochroną ubezpieczeniową objęto m.in. zdarzenia, w następstwie których ubezpieczający zobowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej uczniowi przez spowodowanie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia.

W następstwie wypadku w szkole D. M. doznał bardzo ciężkiego urazu gałki ocznej lewej. Uszkodzeniu uległa rogówka i spojówka oka. Po zdarzeniu M. G. odprowadziła powoda do pielęgniarki. Wezwano pogotowie i rodziców powoda. Pogotowie zabrało powoda z objawami wstrząśnienia mózgu i utratą przytomności do szpitala. W Szpitalu Klinicznym w S. powód był leczony w dniach od 22 do 27 października 2003 r., następnie od 30 października do 3 listopada 2003 r., od 10 do 24 listopada 2003 r. od 26 listopada do 3 grudnia 2003 r. od 10 do 24 grudnia 2003 r., od 26 do 31 grudnia 2003 r. od 5 do 11 stycznia 2004 r., od 13 do 18 lutego 2004 r. oraz dwukrotnie w marcu 2006 r.

W trakcie leczenia doszło u powoda do odwarstwienia siatkówki oraz jaskry wtórnej będących następstwem wypadku. Powód poddawany był wielu zabiegom i operacjom, m.in. przeprowadzono u niego operację polegającą na wymianie soczewki, wpukleniu gałki ocznej, virectomii oraz operację na zaćmę pourazową.

Po wypadku, tj. w okresie od 21 października 2003 r. do marca 2004 r., powód nie uczęszczał na żadne zajęcia lekcyjne. W dniu 15 marca 2004 r. Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w S. wydała orzeczenie o potrzebie indywidualnego nauczania powoda do końca roku szkolnego 2003/2004. Po zakończeniu indywidualnego toku nauczania ta sama instytucja orzekła o potrzebie kształcenia specjalnego powoda z uwagi na utratę wzroku w lewym oku.

Okolo 8 miesięcy po zdarzeniu, w dniu 7 czerwca 2004 r., zespół powypadkowy w składzie: J. K. - vice dyrektor ZSO, M. D. - specjalista ds. BHP oraz C. D. - społeczny inspektor pracy, sporządzili protokół ustalający przyczyny wypadku ucznia D. M. W protokole w opisie wypadku wskazano, że w dwudziestej minucie drugiej godziny wychowania fizycznego chłopców doszło do wypadku: „dwóch uczniów bieгло jednocześnie do piłki. Jeden z nich F. K. uderzył pierwszy piłkę, a potem drugi położył się na ziemi i zawołał „moje oko”. Nauczycielka M. G. podbiegła do niego, aby sprawdzić, co się stało. D. oświadczył, że dostał w oko, stwierdził, że został uderzony kijem. Nauczycielka poprosiła pozostałych chłopców, aby przerwali grę i sprowadziła go do pielęgniarki szkolnej. W protokole wskazano również, że osoba sprawująca nadzór nad poszkodowanym uczniem w chwili wypadku była obecna na miejscu zdarzenia.

W przeszkodach, które uniemożliwiły sporządzenie protokołu w wymaganym 14-dniowym terminie, wskazano brak dokumentacji lekarskiej dotyczącej leczenia poszkodowanego. Protokół sporządzono na podstawie pisemnych zeznań nauczycielki wychowania fizycznego i poszkodowanego. Zeznania powoda i M. G. o przebiegu zdarzenia przygotował, na podstawie opisu zdarzenia przez M. G., C. D.- społeczny inspektor pracy. Zeznania poszkodowanego sporządził on bez wcześniejszego kontaktu z powodem; przyniesione zostały ze szkoły przez rodziców i powód je podpisał. W notatce służbowej z dnia 7 czerwca 2004 r. C. D. wskazał, że brak dokumentacji i brak kontaktu z uczniem w celu rzetelnego wyjaśnienia przyczyn wypadku były przyczyną sporządzenia protokołu w późniejszym terminie.

Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w S. zgłosił szkodę z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń w S. S.A., powstałą w wypadku, jaki miał miejsce w trakcie zajęć wychowania fizycznego poniesioną przez powoda na lekcji wychowania fizycznego. Ubezpieczyciel odmówił zapłaty odszkodowania za skutki zdarzenia z dnia 21 października 2003 r. z dobrowolnego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, wskazując iż zdarzenie, w następstwie którego powód poniósł szkodę, było nieszczęśliwym wypadkiem, za który nie można przypisać odpowiedzialności (winy) szkole, nauczycielom, a tym samym Gminie Miasta S. jako organowi

odpowiedzialnemu za właściwe działanie szkoły. Wypłacił D. M. kwotę 1.750 złotych tytułem następstw nieszczęśliwego wypadku.

W okresie wakacyjnym w 2006 r. powód podjął pracę sezonową w Hurtowni „M.” w S., polegającą na przenoszeniu i ustawianiu towarów. W trakcie jej wykonywania dochodziło u powoda do wypadania soczewki i bólu oka. Powód zmuszony był zrezygnować z tej pracy.

Unihokej został dopuszczony do zajęć szkolnych. Zgodnie z zadaniami tej gry maski osłaniające twarz nie są obowiązkowym wyposażeniem zawodnika rozgrywającego. Kij jest wykonany z plastiku; jego rękojeść jest zaokrąglona, bez kantów, od góry zakończona owalnie. Długość rękojeści nie może przekraczać 950 mm. Łopatką nie może być ostra, a jej zakrzywienie nie może przekraczać 30 mm.

Standardowe wykonanie ruchu kijem powinno wyglądać w ten sposób, że kij jest trzymany oburącz, przy zamachu do tyłu łopatką nie powinna przekraczać wysokości bioder, następnie zawodnik płynnym ruchem do przodu uderza piłeczkę ciągnąc łopatkę przed siebie również nie przekraczając linii bioder. Uderzenie piłeczką może być bolesne, natomiast uderzenie kijem może być niebezpieczne.

W warunkach szkolnych nie stosuje się żadnych osłon na twarz, kasków czy naramienników. Dopuszczalne jest używanie specjalnych okularów ochronnych. Nie wszyscy nauczyciele wychowania fizycznego wprowadzają grę w unihokeja do planu zajęć z uwagi na jej skutki, tj. agresję podczas gry, czy obrażenia nóg i rąk.

Podczas tej gry nauczyciel ma obowiązek czuwania nad przestrzeganiem zasad gry i powinien czynnie uczestniczyć w prowadzonych zajęciach, gdy zmuszony jest do opuszczenia sali powinien przerwać grę.

Sąd Okręgowy wyraził pogląd, że odpowiedzialność pozwanej kształtuje się na podstawie art. 430 k.c. w zw. z art. 427 k.c., która to regulacja obejmuje domniemanie winy w nadzorze osoby zobowiązanej i związku przyczynowego pomiędzy wyrządzeniem szkody przez osobę poddaną pieczy a wadliwym wykonywaniem nadzoru. Według jego oceny powód doznał trwałego urazu oka lewego podczas zajęć wychowania fizycznego, zorganizowanych w sposób nieodpowiadający wymaganiom § 23 ust. 1 oraz § 24 ust. 3 i 4

rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 sierpnia 1992 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny w szkołach i placówkach publicznych (Dz. U. Nr 65, poz. 331).

Zdaniem Sądu Okręgowego, wybranie przez nauczyciela gry w unihokeja dla piętnastoletnich chłopców, pełnych niespożytej energii i siły, impulsywnych, przy braku ściśle określonych zasad gry i ciągłego bezpośredniego nadzoru nauczyciela nad uczniami, należy zaliczyć do zdarzeń sprawczych uzasadniających przypisanie nauczycielowi winy za powstałą szkodę.

Do takich zdarzeń sprawczych należy prowadzenie meczu w unihokeja, przy biernym pozostawianiu nauczyciela na ławce, co w konsekwencji powoduje brak możliwości prawidłowej oceny sytuacji na boisku i brak natychmiastowej reakcji na niedozwolone zasady gry.

Sąd Okręgowy wyraził zapatrywanie, że nauczyciel decydując się na wyposażenie piętnastoletnich chłopców w plastikowe kije winien czynnie uczestniczyć w meczu, bezpośrednio reagować na przewinienia uczniów i przede wszystkim wyciągać konsekwencje za naruszenie zasad gry, co z pewnością dyscyplinowałoby uczniów i zmuszało do przestrzegania reguł.

Podniósł, że gra w unihokeja wyzwała wiele emocji, jest nacechowana dużą dynamiką i w sytuacji, kiedy reguły tej gry nie są przestrzegane, to z pewnością niesie ona znacznie wyższy stopień ryzyka niż każda inna gra, której elementem jest wyłącznie piłka np. siatkówka, koszykówka czy piłka nożna. Jest to gra, której zasady powinny być dostosowane do potrzeb i umiejętności grających. Przeto nauczyciel wychowania fizycznego, który mając przed sobą grupę żywiołowych, silnych chłopców, nie zawsze z racji wieku rozsądnych i przewidujących skutki swoich zachowań, wymachujących kijami do gry, powinien zdawać sobie sprawę z tego, że przedmiotowa gra stwarza znaczne niebezpieczeństwo dla uczniów. Zatem decydując się na wprowadzenie tej gry do planu zajęć na lekcji wychowania fizycznego winien dołożyć należytej staranności, a w szczególności sprawować czynny, bezpośredni nadzór nad zawodnikami.

Dokonując ustaleń Sąd Okręgowy oparł się jedynie częściowo na opinii biegłego A. B., wskazując, że w ekspertyzie poprzestał on na ogólnych

stwierdzeniach, w większości nie mających znaczenia dla oceny prawidłowości nadzorowania przez nauczycielkę M. G. przebiegu gry podczas zajęć wychowania fizycznego w dniu 21 października 2003 r. Biegły dokonując oceny stopnia bezpieczeństwa gry w unihokeja ograniczył się do stwierdzenia, że skoro dyscyplina ta została dopuszczona do zajęć szkolnych, to przy zachowaniu przepisów jest grą bezpieczną. Jednakże przy ocenie zdarzenia nie wziął pod uwagę, że uczniowie nie przestrzegali reguł gry, nie byli dyscyplinowani za przewinienia, a nauczyciel na bieżąco nie śledził gry. Reasumując wskazał, że pozwana Gmina nie zdołała ani wzruszyć przesłanki domniemania winy, ani wykazać, że podczas zajęć wychowania fizycznego nauczycielka M. G. uczyniła zadość obowiązkowi nadzoru.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wywiodła pozwana oraz interwenient uboczny Powszechny Zakład Ubezpieczeń. Wyrokiem z dnia 1 października 2009 r. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddalił. Wskazał, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy „ustalił podstawę prawną odpowiedzialności pozwanej Gminy oraz przesłanki dochodzonego roszczenia” i że w tym zakresie przyjął je za własne.

Podzielił natomiast zarzuty apelujących o dokonaniu przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Jego zdaniem pozwana wykazała, że zapewniła bezpieczne warunki działania szkoły oraz iż do przedmiotowego wypadku doszłoby przy należyтым sprawowaniu nadzoru nad zachowaniami uczniów przez nauczyciela prowadzącego zajęcia wychowania fizycznego.

Według oceny Sądu drugiej instancji, opinia biegłego A. B. została sporządzona przez osobę dysponującą odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Jego zdaniem, biegły sporządzając opinię oparł się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, uzupełniając go o własne doświadczenie w zakresie gry w unihokeja. Uznał tę ekspertyzę za w pełni przekonującą i posiadającą walor dowodowy, podkreślając, że z pisemnej opinii biegłego w sposób jednoznaczny wynika, iż zdarzenie miało charakter nieszczęśliwego wypadku.

Następnie w uzasadnieniu Sąd Apelacyjny przedstawił zeznania poszczególnych świadków i wskazał, że analiza tych zeznań w sposób nie budzący wątpliwości wskazuje, że brak jest podstaw do przypisania pozwanej odpowiedzialności na zasadzie winy w nadzorze. Podzielił przy tym stanowisko apelujących, że zajęcia wychowania fizycznego były zorganizowane w sposób odpowiadający wymaganiom bezpieczeństwa w szkole, w tym określonym w § 23 ust. 1 oraz § 24 ust. 3 i 4 obowiązującego w dniu zdarzenia rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 sierpnia 1992 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny w szkołach i placówkach publicznych (Dz. U. Nr 65, poz. 331).

Zdaniem Sądu drugiej instancji, zebrany w sprawie materiał dowodowy w sposób nie budzący wątpliwości wskazuje, że zdarzenie z dnia 21 października 2003 r. było nieszczęśliwym wypadkiem, za który pozwana Gmina nie ponosi odpowiedzialności. W oparciu o te rozważania Sąd Apelacyjny uznał, że pozwana wzruszyła domniemanie winy w nadzorze wynikające z art. 427 k.c. w zw. z art. 430 k.c.

Od powyższego wyroku Sądu Apelacyjnego powód wywiódł skargę kasacyjną opartą na obu podstawach i zarzucił naruszenie art. 427 k.c. i art. 430 k.c. w zw. z art. 5 ust. 7 ustawy z 1991 r. o systemie oświaty, § 6 ust 1, 3, 4 i 6, § 41 pkt 2, § 981 i 2 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1998 r. w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz sposobów ich dokumentowania; w ramach drugiej podstawy zarzucił naruszenie art. 233 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. W konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i „utrzymanie w mocy wyroku pierwszej instancji”, bądź o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

De lege lata skarga kasacyjna przysługuje od orzeczeń prawomocnych i dlatego jej podstawą nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.). Unormowanie to jest wyrazem prymatu

w postępowaniu kasacyjnym interesu publicznego i z tego względu nawet wykroczenie przez sąd drugiej instancji poza granice oceny dowodów nie daje Sądowi Najwyższemu obecnie możliwości kontroli takich uchybień. Usuwa się więc z pod kontroli kasacyjnej zarzut obrazy art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 4 stycznia 2007 r., V CSK 364/06, LEX nr 238975).

W judykaturze utrwalony jest pogląd, że obraza art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera tak kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97, z 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00, z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 11862/00, z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, z dnia 22 maja 2003 r., II CKN 121/01, niepublikowane i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83).

Artykuł 328 § 2 k.p.c. ma odpowiednie zastosowanie w postępowaniu apelacyjnym przez odesłanie zawarte w art. 391 § 1 k.p.c. Zakres tego zastosowania zależy od rodzaju wydanego orzeczenia, oraz od czynności procesowych podjętych przez sąd odwoławczy, wynikających z zarzutów apelacyjnych, limitowanych granicami kognicji sądu drugiej instancji. Jeżeli sąd odwoławczy oddalając apelację orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938, r. C II 2172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83).

W sprawie jednak Sąd Apelacyjny wprawdzie nie prowadził uzupełniającego postępowania dowodowego, lecz w uzasadnieniu zakwestionował poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, dokonaną przez niego ocenę opinii biegłego, przedstawił fragmenty zeznań świadków, wnioszek biegłego, że zdarzenie z dnia 21 października 2003 r. miało charakter nieszczęśliwego wypadku, któremu

nie można było zapobiec i stwierdził między innymi „że ten materiał dowodowy powinien być wzięty pod uwagę czy pozwana ponosi odpowiedzialność za wypadek”, „z materiału zebranego w sprawie wynika, że pozwana Gmina nie odpowiada za szkodę wyrządzoną powodowi w dniu 21 października 2003 r. gdyż pozwana wykazała, że zapewniła bezpieczne warunki działania szkoły, „do przedmiotowego wypadku doszło ... przy należyтым sprawowaniu nadzoru nad zachowaniami uczniów przez nauczyciela prowadzącego zajęcia wychowania fizycznego”. Wskazał też nazwiska osób, których zeznania uznał za wiarygodne (w tym powoda i M. G.) oraz świadków, którym odmówił wiarygodności. Stwierdził także, że Sąd pierwszej instancji nie dokonał ustalenia, którą częścią kija powód został uderzony, tymczasem „z zeznań wskazanych powyżej świadków wynika, że powód został uderzony ręką kija”.

Tak sporządzone uzasadnienie, pomimo swej obszerności ma podstawową wadę konstrukcyjną, gdyż nie zawiera własnych ustaleń faktycznych Sądu Apelacyjnego co do przebiegu zdarzenia, które pozwoliłyby ocenić, czy wypadek jakiemu uległ powód w czasie zajęć z wychowania fizycznego nastąpił z wyłączeniem odpowiedzialności pozwanej. Do takiego ustalenia faktów nie można zaliczyć, wyżej zasygnalizowanych ogólnych stwierdzeń, które są w istocie wnioskami z nieustalonych faktów. Każdy ustalony fakt powinien nastąpić w oparciu o konkretnie powołane dowody, a następnie należało kompleksowo je omówić, wskazując zwłaszcza dlaczego odmiennym od ustaleń środkom dowodowym odmawia się wiarygodności. Nie można było także pominąć niespójności w zeznaniach świadka M. G. (k. 426 – 427), co trafnie podniesiono w skardze kasacyjnej. Trzeba się zgodzić też ze skarżącym, że takiej szczegółowej analizy brak w odniesieniu do dowodów osobowych, którym odmówiono wiarygodności. Jest to wymaganie konieczne, gdyż sąd apelacyjny, gdy opiera się na materiale zgromadzonym w pierwszej instancji dokonując odmiennych ustaleń faktycznych, czyni to na podstawie dowodów, z którymi nie zetknął się bezpośrednio (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2006 r., III CK 358/05, LEX nr 398381).

Brak w istocie ustalonej podstawy faktycznej to brak podstawowego elementu uzasadnienia, który uniemożliwia dokonanie oceny trafności zarzutów

dotyczących obrazy prawa materialnego. Z tego względu należało uznać za uzasadnioną podstawę naruszenia prawa procesowego i w związku z tym Sąd Najwyższy był zwolniony od szczegółowego rozważenia zarzutów dotyczących obrazy prawa materialnego. Skuteczne bowiem zgłoszenie takiego zarzutu wchodzi zasadniczo w rachubę tylko wtedy, gdy ustalony stan faktyczny, będący podstawą zaskarżonego wyroku, nie budzi zastrzeżeń (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1997 r., II CKN 60/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 128).

Można ogólnie jednak zauważyć, że obowiązek przestrzegania niezbędnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa młodzieży w szkole nie ogranicza się do wydania konkretnych nakazów, czy zakazów wynikających wprost z przepisów szczegółowych, lecz polega na stosowaniu – wynikających z zasad ogólnych – wszelkiego rodzaju środków ochrony przez nauczycieli wobec powierzonych ich pieczy uczniów. Zasady te powinny być honorowane w stosunkach szkolnych zarówno ze względu na bezpieczeństwo uczącej się młodzieży, jak i dla celów wychowawczych, polegających na wytworzeniu nawyku poszanowania własnego i cudzego bezpieczeństwa.

Przy wyborze rodzaju zajęć z wychowania fizycznego i sprzętu sportowego należy uwzględniać nie tylko fakt, że dana gra jest dopuszczona do zajęć, ale i reagować, gdy młodzież w toku konkretnych lekcji nie przestrzega zasad bezpieczeństwa, np. w takim stanie rzeczy przewidywać realną możliwość zaistnienia wypadku i z tego względu przerwać grę w razie stwierdzenia, że wywołała ona agresywne zachowania uczniów.

Obowiązek nadzoru nie ustaje w odniesieniu do młodzieży starszej. Należy uwzględnić psychikę młodzieży w zbiorowisku i mogące stąd wypłynąć dla niej niebezpieczeństwa. Trzeba mieć na uwadze, że same wydawane zakazy nie wystarczają, zwłaszcza gdy grający chłopcy zaczynają się zachowywać niezgodnie z regułami dotyczącymi danej gry (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1974 r., II CR 189/74, LEX nr 7526). Bez kompletnej podstawy faktycznej nie sposób wypowiedzieć się co do prawidłowej kwalifikacji prawnej wypadku z dnia 21 grudnia 2001 r. jakiemu uległ powód.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.).